

Praca dzieli się na pięć rozdziałów, w których układ treści uporządkowany został według kryteriów chronologicznych oraz rzeczowych. Analizując podstawy czechosłowackiej polityki zagranicznej w pierwszym okresie po wyzwoleniu, autorzy cofnęli się do okresu wojennego, w którym walkę o wyzwolenie kraju wiązano ściśle z polityką Związku Radzieckiego, nie rezygnując ze współpracy z przywódcą E. Benešem, uznanym przez rządy mocarstw koalicji antyhitlerowskiej. W tym okresie sformułowano podstawy przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej nie tylko na czas wojny, ale także na okres powojenny. Utrwalał tę przyjaźń Front Narodowy Czechów i Słowaków, a Program Koszycki z 5 IV 1945 r. wytyczył dalsze perspektywy polityki zagranicznej prowadzonej w oparciu o Związek Radziecki. Przeszkody stawiane władzy ludowej przez burżuazję zostały w dużej mierze usunięte po wyborach z dn. 28 V 1946 r., a ostatecznie siły polityczne reakcji zostały rozbite w lutym 1948 r. Tym wypadkom autorzy poświęcają w pracy dużo miejsca, gdyż były to dla Republiki Czechosłowackiej wydarzenia o najdonioślejszym znaczeniu.

Rozdział trzeci traktuje o stanowisku ČSR w obozie państw socjalistycznych oraz o zmaganiach z międzynarodową reakcją. Rozwój poszczególnych zagadnień przedstawiony został na tle ogólnej sytuacji ekonomicznej i politycznej.

Wkład czechosłowackiej polityki zagranicznej w umocnienie systemu socjalistycznego w okresie zaostrzonej sytuacji międzynarodowej w l. 1951—1955 przedstawia dalszy rozdział pracy. O ile w poprzednich częściach zwracano baczniejszą uwagę na zagadnienia wewnętrzne państwa, które określały jego politykę zagraniczną, o tyle tutaj autorzy większy nacisk położyli na wydarzenia zewnętrzne, takie jak wojna w Korei, konferencja w San Francisco w 1951 r., członkostwo Włoch w ONZ, uczestnictwo ČSR w międzynarodowych konferencjach dotyczących bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenie, kwestia niemiecka itp.

Wreszcie rozdział ostatni traktuje o odprężeniu w stosunkach międzynarodowych, które nastąpiło po r. 1955 i o bieżących zadaniach czechosłowackiej polityki zagranicznej. Punktem wyjścia do rozważań nad tym okresem jest dla autorów radziecka polityka pokojowa w l. 1954—55 i konferencja w Genewie w dn. 18—23 VII 1955 r. W tym okresie, wobec wyraźnych tendencji pokojowych na świecie, ČSR mogła aktywniej uczestniczyć w polityce międzynarodowej. Celem jej było dalsze umacnianie rozwijającej się współpracy z krajami socjalistycznymi, pozyskiwanie do współpracy nowych partnerów, zwłaszcza spośród krajów zacofanych pod względem gospodarczym, a także, w ramach polityki pokojowej koegzystencji krajów kapitalistycznych.

Książka ma charakter popularny. Pozbawiona jest aparatu naukowego, ale i — z czym już trudniej się pogodzić — nie posiada ona także żadnej bibliografii przedmiotu. Należy jednak docenić fakt, że upowszechnianiem znajomości zagadnień politycznych zajmują się w Czechosłowacji pracownicy naukowcy, co zapewnia pracom popularyzatorskim wysoki poziom.

*Jerzy Kozeński*

„ANTOLOGIA POEZJI ŁUŻYCKIEJ”. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Wilhelm Szewczyk. Wyd. „Śląsk”, Katowice 1960, s. 363, 1 nlb., ilustr.

Antologia W. Szewczyka zawiera obszerny wybór utworów poetów górno- i dolnołużyckich — od osiemnastowiecznych począwszy aż do przedstawicieli współczesnej młodej generacji. Zawiera też kilka łużyckich pieśni ludowych związanych tematycznie z tradycjami rządów Bolesława Chrobrego na Łużycach. Układ antologii jest chronologiczny — według dat urodzenia autorów. W doborze utworów kierował się Szewczyk przede wszystkim dążeniem do „ukazania losu narodu łużyckiego w świetle jego własnej poezji”, toteż udzielił miejsca również wierszom słab-

szym artystycznie, ale mającym wartość w pewnym sensie dokumentalną. Dążył też do możliwie wyrazistego zarysowania sylwetek najwybitniejszych poetów; otrzymali oni — zwłaszcza Čišinski — wyższy niż inni „przydział” miejsca w omawianej antologii.

Książka zawiera przede wszystkim wiersze liryczne, w kilku wypadkach również fragmenty większych utworów epickich. Twórczość dramatyczna została w niej pominięta. Część wierszy podano w dawnych przekładach, większość w nowych, współczesnych, przeważnie specjalnie zamówionych. Poprzedza wybór obszerny esej Szewczyka „O poezji łużyckiej”, zamykają go noty biograficzne o autorach.

Oceniając „Antologię poezji łużyckiej” trzeba mieć przede wszystkim na uwadze, że jest to w literaturze polskiej (nie tylko zresztą polskiej) pozycja pionierska. Dotąd bowiem przekłady poezji łużyckiej były rozsiane po trudno nieraz dostępnych czasopismach, głównie dziwnastowiecznych i międzywojennych. Poza tym przekłady te nie dawały obrazu całokształtu poezji łużyckiej. Nie dawały go również trzy skromnych rozmiarów antologie: dwie przedwojenne (w lwowskim „Ruchu Słowiańskim” z 1931 r. i VI tomie „Wielkiej literatury powszechnej”) i jedna powojenna (W. Kochoński, Bratni szczerp Łużyczan, PZWS, Warszawa 1946). Obszerniejszą antologię miała zamiar opracować autorka wielu przekładów wierszy łużyckich, szczególnie zasłużona jako tłumaczka Čišinskiego, Julia Dickstein-Wieleżyńska. ale wojna i śmierć z rąk *gestapo* nie pozwoliły jej zrealizować tego zamiaru. Przed Szewczykiem stało więc podwójne zadanie: wybór materiału poetyckiego i — w większości wypadków — zamówienie przekładów. Dodajmy, że wśród dotychczasowych przekładów dużo było słabych lub nawet błędnych, wymagających skonfrontowania z oryginałami i poprawek.

Utwory zawarte w antologii dają dobre pojęcie o charakterze poezji łużyckiej. Niewątpliwych braków jest niewiele. Zaliczyłbym do nich przede wszystkim pominięcie Handrija Dučmana, autora jednej z najlepszych ballad łużyckich „Wodžan” i Křesćana Bohuvěra Pfula, którego powinny reprezentować w antologii przynajmniej dwie pozycje: „Wrót do Serbow” — wiersz równie popularny na Łużycach jak u nas najbardziej znane utwory Mickiewicza lub Konopnickiej — oraz „Dwjer-nickowi hulanojo” — ze względu na akcenty polonofilskie. Budzi też wątpliwości ograniczenie wyboru pieśni ludowych do związanych tematycznie z Bolesławem Chrobrym. Wobec ogromnej roli poezji ludowej na Łużycach i — przez długie dziesiątki lat — nadzwyczaj ścisłej jej więzi z poezją „pisaną” — należało uczynić w antologii więcej miejsca tym bardzo pięknym nieraz pieśniom, którym Czesi poświęcili specjalną książkę pt. „Pohádky a písmě Lužických Srbů”, opracował Jiří Horák (Praha 1959).

Nie wydaje mi się szczęśliwy układ omawianej pozycji, oparty na mechanicznej zasadzie chronologicznej, która zamazuje bardzo istotny podział literatury łużyckiej na górno- i dolnołużycką.

Wśród przekładów, jak to zwykle bywa w podobnych antologiach, są lepsze i gorsze. Lepiej na ogół wypadły przekłady nowe od dawnych, które ponadto niekiedy operują przestarzałymi środkami ekspresji (młodopolszczyzna w niektórych przekładach Wieleżyńskiej). Spośród nowszych tłumaczy jednym z najlepszych okazał się Jan Baranowicz. Nie bardzo rozumiem, dlaczego ostatnie zwrotki przekładu „Serbów korzyści” — pióra Zmorskiego — podano w gorszej z dwóch wersji tego przekładu.

Bardzo wartościowy jest esej wstępny Szewczyka „O poezji łużyckiej”. Napisyany lekko i interesująco, ma dużą wartość informacyjną, zwłaszcza jeśli chodzi o charakterystykę powojennej poezji łużyckiej, której nie mogła już objąć wydana w 1938 r. „Literatura serbsko-łużycka” Józefa Gołąbka. Ale i obraz dawniejszej literatury łużyckiej w ujęciu Szewczyka przynosi wiele materiału nowego lub inaczej niż u Gołąbka naświetlonego. Silniej zostały podkreślone akcenty po-

stępowe i społeczne w poezji łużyckiej. Zbyt surowo osądzony przez Gołąbka epik Jan Wjela-Radyserb doczekał się sprawiedliwej oceny. Obraz poezji dolnołużyckiej wzbogaciła m. in. interesująca sylwetka Jana Greški, poety, który stale mieszkał w Warszawie, gdzie miał... warsztat szewski i skąd przysyłał wiersze do „Łużicy”. Szkoda tylko, że ani jeden utwór Greški nie znalazł się w samym wyborze. Szkoda też, że Szewczyk nie poświęcił trochę więcej miejsca dawniejszym (do lat międzywojennych włącznie) tłumaczom poezji łużyckiej, których przekłady — powstające z reguły spontanicznie, nie na zamówienie — stanowią piękną kartę dziejów przyjaźni polsko-łużyckiej.

Wymaga sprostowania niedokładna informacja historyczno-polityczna na s. 58 (podstawą autonomii kulturalnej Łużyczan jest nie tylko uchwała sejmiku saskiego z 1948 r., lecz również zarządzenie rządu Brandenburgii z 1950 r., a powiatów uznanych za dwujęzyczne jest dwanaście a nie pięć).

Dobre uzupełnienie eseju Szewczyka stanowią „Noty o autorach” na końcu książki. Wkradły się jednak do nich omyłki. Nie Zejler np. był autorem pierwszej gramatyki łużyckiej (ściślej się wyrażając: górnołużyckiej), lecz Jakub Ticin („Principia linguae vendicae”, 1676), Kósyk zaś, po wyemigrowaniu do Stanów Zjednoczonych, nie był — jak twierdzi Szewczyk — pastorem łużyckiej emigracji, bo osiedlił się z dala od głównego jej ośrodka, Serbina — w Oklahomie.

Strona edytorska książki na wysokim poziomie: dobry papier, estetyczna kompozycja kolumn, czysty druk, piękna, operująca motywami łużyckimi okładka i obwoluta, ciekawe ilustracje i przerywniki Bogusława Góreckiego, starannie wykonane podobizny kilkunastu poetów łużyckich.

Witold Kocharński